Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 69 Kraków, czwartek 25 marca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co się dzieje w koalicji?

Zdaniem p. Głąbińskiego koalicja istnieje po to, aby każde z należących do niej stronnictw robiło, co mu się podoba, bez oglądania się na całość. W myśl tej dziwnej zasady kolega klubowy p. Głąbińskiego, poseł Rymar, stawia w komisji budżetowej wnioski o redukcję personalną i poborową kolejarzy, a stronnictwa, do koalicji nienależące, wnioski tę uchwalają. I robią ze swego punktu widzenia dobrze, bo co Wyzwoleniu czy Kołu żydowskiemu zależy na tem, czy koalicja się utrzyma, czy się rozleci? Dla nich pierwsza ewentualność jest pomyślniejsza, ileże ich głosy — obecnie martwe — znowu zaważą na szali.

Do czego dąży endecja, której poseł stawia, a której prezes komisji usprawiedliwia te wnioski? P. Głąbiński powiada, całkiem zresztą słusznie, że wobec przewidywanego deficytu 202 miljonów, a prawdopodobnie więcej, trzeba we wszystkich działach gospodarki państwowej przeprowadzić oszczędności, a zatem i w dziale kolejowym. Ten pogląd jest jednostronny. Wykazywaliśmy bowiem na podstawie propozycyj naszych ministrów, że należy ten deficyt zwalczać dwustronnie: przez redukcję wydatków i przez podniesienie dochodów. Niedopuszczalnem jest, aby klasa pracująca — w tym wypadku funkcjonarjusze państwowi — sami ponosili cały koszt zrównoważenia budżetu; musi się i klasy posiadające pociągnąć do świadczeń przynajmniej w tej formie, że nie nałoży się nowych podatków, a że z całą skrupulatnością ściągnie się podatki zaległe i sabotowane, naprzykład podatek majątkowy.

Jaki jest końcowy sens wniosków p. Rymara, uchwalonych w poniedziałek przez komisję budżetową? Wnioski te obejmują, jak powiedzieliśmy, redukcję osób i poborów. Pierwszą określa członek komisji, pos. tow. Badzian, na 10 procent, t. j. 17 tysięcy pracowników, drugi obraca się w granicach 5 procent i obejmuje prawie wszystkie kategorje służbowe. Jest to zupełnie dowolna, bo mechaniczna robota; nic bowiem łatwiejszego, jak zadekretować zmniejszenie personalu stacyjnego o 25 procent i zmniejszenie poborów o 5 procent, ale jak to będzie w praktyce wyglądało?

W praktyce minister kolei przed kilku dniami postawił komisji dwie alternatywy: albo redukcja 40 tysięcy kolejarzy, albo podwyższenie taryf kolejowych. Komisja zawahała się przed jednem i drugiem: redukcja personalu oznacza grube powiększenie ilości bezrobotnych, podwyższenie taryf oznacza jeszcze silniejsze przyciśnięcie i tak zamierającego ruchu handlowego. Większość komisji, z endecją na czele, wybrała pośrednią drogę, mianowicie wyrzuca „tylko" około 42 procent ilości, wskazanej przez ministra i sądzi, że w ten sposób uratuje budżet przed deficytem. Że ten cel przyświeca p. Głąbińskiemu, sam się zdradził. Powiedział on przecież wyraźnie, że wystarczy obniżyć budżet kolejowy o 200 miljonów, aby deficyt zniknął. Robi więc to, wprawdzie nie całkiem, ale częściowo, a rezultat jest ten, że kolejarze mają wziąć na swoje barki naprawienie tego, co mocodawcy p. Głąbińskiego z Lewiatanem zepsuli.

Na stanowisku niedopuszczenia do takiej niesprawiedliwości stanęli reprezentanci PPS i NPR. O opozycyjnem stanowisku trzeciej „partji robotniczej": chadecji, nic nie słychać. Widocznie idą, jak zwykle, w ogonku endecji, pomni na czasy ósemki. W świetle tych uchwał okazuje się, jaki cel miał wszczęty przed 14 dniami alarm PZK. Macherzy tej na pasku endeckim idącej organizacji wiedzieli, jakie plany snują ich opiekunowie i plany te ogłosili zawczasu jako fakt dokonany! Protestowali oni zawzięcie przeciw tym planom, ale to nie przeszkadza, że endecja lekceważy sobie te protesty swych pupilów, wiedząc wybornie, że na gadaninie wiecowej się skończy, że trzódka uspokoi się, gdy jej się przedstawi wymownie i rzewnie, że tylko kolejarze są zdolni i chętni do „patrjotycznych" ofiar.

Postępowanie endecji i dawnych jej w ósemce sprzymierzeńców naraża istnienie koalicji, a poza tem — co jest ważniejsze, — godzi w żywotne interesy klasy pracującej. Można z całą pewnością uważać zamach na kolejarzy za początek ataku na prawa robotnicze wogóle. Przecież p. Zdziechowski dotąd opiera się przywróceniu grudniowych płac urzędniczych i zapowiada, że do przedłożyć się mającego prowizorjum budżetowego na kwiecień wstawi pobory styczniowe. Przecież prasa endecka dzień w dzień umieszcza „uczone" artykuły o czasie pracy, wywodząc, że Polska dlatego jest tak biedną, ponieważ ma 8-godzinny czas pracy! Przecież nie bez kozery jest wniesienie akurat teraz wniosku endeckiego o zmianę ordynacji wyborczej w duchu zmniejszenia mandatów ośrodków robotniczych (naprzykład Kraków 2 mandaty!).

Endecja i Witos uważają, że koalicja najlepiej się nadaje do przeprowadzenia planów, godzących w interesa stronnictw, w tej koalicji zasiadających. Przelicza się jednak, gdyż PPS nie ma zamiaru być ani kozłem ofiarnym, ani nawet biernym świadkiem ich poczynań. Zaczęta wczoraj i mająca dziś być kontynuowana rozmowa tow. ministrów Barlickiego i Ziemięckiego z p. Skrzyńskim przekona p. premjera, że PPS bierze na serjo swoje postulaty i spodziewać się należy, że p. Skrzyński pouczy brykających członków koalicji, że zupełnie zapoznają cel koalicji i siły klasy robotniczej. — Trzeba im wybić z głowy, że koalicja jest na to, aby w jej cieniu realizować ciemne plany i trzeba ich dobitnie pouczyć, że klasa robotnicza, mimo osłabienia wskutek przesilenia i bezrobocia, nie dopuści do odebrania swych praw pod takim czy owakim pozorem, pod nazwą koalicji czy otwartej walki.

Lokatorzy!

Przeżywamy okres ciężkiego przesilenia gospodarczego — masy tysięczne robotników i urzędników dzięki nieudolnej gospodarce kapitalistycznej pozbawione są pracy i chleba, żyją w skrajnej nędzy.

Minister skarbu Zdziechowski prowadzi nadal politykę finansową sfer posiadających, fabrykantów i obszarników.

Żądania ministrów socjalistycznych przeznaczenia funduszów na budowę domów, budynków państwowych i gminnych dla zatrudnienia bezrobotnych są przez ministra skarbu Zdziechowskiego sabotowane.

Endeccy urzędnicy ministerjalni sabotują zarządzenia Rządu! Ósemka chadecko-endecka i Piast dążą do obcięcia głodowych płac urzędników państwowych, emerytów, inwalidów i wdów — w przekonaniu, że tą krzywdzącą drogą doprowadzą do zrównoważenia budżetu.

Równocześnie minister skarbu Zdziechowski i stronnictwa sejmowe ósemki „życzą sobie" darowania fabrykantom i obszarnikom 600 miljonów złotych, należnych skarbowi, tytułem podatku majątkowego. W tej tragicznej sytuacji gospodarczej masy robotnicze i urzędnicze nie mają często pieniędzy na zakupienie chleba codziennego, temmniej na zapłatę komornego za mieszkanie, które powiększa się co kwartał i już dziś jest w Polsce wyższe, aniżeli w innych krajach Europy. Kto nie zapłaci czynszu za 2 miesiące, może być wedle ustawy wyrzucony na bruk, pozbawiony dachu nad głową.

Powodowani troską o los i byt setek tysięcy rodzin, posłowie socjalistyczni wnieśli do Sejmu żądanie zmiany ustawy o ochronie lokatorów w ten sposób, aby wstrzymano od 1 stycznia 1926 podwyżkę kwartalną czynszu od mieszkań 1, 2 i 3 pokojowych, dalej, aby dla bezrobotnych przyznano moratorium co do płacenia czynszu do chwili, kiedy zdobędą pracę i aby zaległość czynszową z czasu bezrobocia mogli spłacać w ratach.

Sejm głosami Chjeno-piasta odrzucił żądania socjalistycznych posłów!

Sejm uchwalił wstrzymać tylko podwyżkę kwartalną komornego od **mieszkań jednopokojowych** (pokój i pokój z kuchnią), a nadto przyznał moratorjum mieszkaniowe **bezrobotnym.**

Uzyskaliśmy w Sejmie to drobne ustępstwo na rzecz lokatorów—robotników, zajmujących małe mieszkania i moratorjum dla bezrobotnych — i zdawało się, że uratowaliśmy tysiące rodzin robotniczych przed zagładą, **przed wyrzuceniem na bruk. Ale podwójna gra fałszywa chadeków, obrońców kamieniczników ujawnia się w Senacie** — bo oto na posiedzeniu komisji Senatu **chadek** lwowski senator **Thullie** postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad ustawą przyznającą drobne ulgi dla lokatorów. Jednym głosem większości wniosek **chadeka Thulliego upadł!** Ale równocześnie na wniosek **tego samego senatora chadeka** Thulliego komisja prawnicza senatu **pogorszyła projekt** sejmowy w tym kierunku, że tylko **bezrobotni nie płacą podwyżki czynszu** i to tylko ci bezrobotni, **którzy nie mają sublokatorów.**

W ten sposób znaczenie całej ustawy zostało unicestwione, bo niema mieszkania robotniczego, w któremby z powodu braku mieszkań nie mieściły się dwie lub więcej rodzin robotniczych!

Stoimy wobec nowego zamachu **chadeków** na kieszenie lokatorów! W czasie wyborów przyrzekali Wam złote góry, głosili „kto chce mieć dach nad głową, niech głosuje na 8", a w Sejmie i Senacie **zaprzedali sprawy i interesa klasy robotniczej i urzędniczej i występują w obronie kamieniczników.**

Sprawa lokatorów będzie w dniach najbliższych ostatecznie załatwioną przez Senat i Sejm. Uważamy za swój obowiązek wystąpić w imieniu tysięcy lokatorów-robotników i pracowników, z **protestem przeciw dalszemu gnębieniu lokatorów, przeciw szkodliwym poprawkom senatora Thulliego.**

Nie wolno przeciągać struny! nie należy dolewać oliwy do ognia!

Niechaj o tem pamiętają panowie senatorowie i posłowie, niechaj nie doprowadzają zgnębionej ludności do ostateczności!

A do was — lokatorzy-robotnicy apelujemy: zjednoczcie się najrychlej **w walce o pracę chleb i dach nad głową,** stańcie ramię w ramię z całą klasą robotniczą pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Kraków, w marcu 1926.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

zawiadamia towarzyszów, że z powodu niewyczerpania porządku dziennego na ostatniem zebraniu, odbędzie się w **niedzielę 28 bm.** o godzinie 10 przedpołudniem w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. dalszy ciąg

ZEBRANIA PARTYJNEGO

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Sprawozdanie z kongresu (ref. tow. dr. Rosenzweig.**
2) **Dyskusja.**
3) **Wnioski i interpelacje.**

Na zebranie powinni przybyć wszyscy towarzysze członkowie PPS. Obecność wszystkich członków krakowskiej Rady Robotniczej wymagana bezwarunkowo.

Na zebranie zostaną dopuszczeni jedynie towarzysze zarejestrowani i posiadający **legitymacje partyjne.**

O zdrowie młodzieży

Kilka uwag w sprawie hygjeny szkolnej

Hygjenę szkolną słusznie państwa kulturalne zachodu postawiły na wysokiej wyżynie, rozumując, że państwo składać się powinno nietylko ze światłych ale i fizycznie zdrowych obywateli.

Z tych względów szczególną uwagę zwróciły władze państwowe na stosunki hygjeniczne w szkołach, które niedomagając pod względem zdrowotnym, produkowały obywateli fizycznie skarłowaciałych, stających się w wielu wypadkach ciężarem społeczeństwa.

W byłym zaborze austrjackim sprawa hygjeny szkolnej nie była należycie docenianą. Młodzież po miastach mieściła się jeszcze w ubikacjach, odpowiadających w dostatecznej mierze normom zdrowotnym, natomiast po wsiach, stosunki te urągały najelementarniejszym zasadom hygjenicznym. Młodzież uczyła się bardzo często w wynajętych ciasnych, dusznych, brudnych, chatach, w lokalach sąsiadujących z rozkładającym się i zatruwającym powietrze nawozem, w warunkach wprost zabójczych.

Po przełomie w r. 1918 władze polskie otoczyły szkołę większą opieką, interesując się stosunkami zdrowotnemi w szkole, a zwłaszcza starając zająć się samym uczniem, ustanawiając w tym celu lekarzy szkolnych i pielęgniarki.

Myśl istotnie zdrowa, jednak w praktyce przedstawiająca się skandalicznie i humorystycznie. W szkołach pojawia się raz w tygodniu pielęgniarka, która obchodzi klasy badając zęby uczniów, ich szyję, paznogcie, nogi, a czasem, zjawia się i lekarz, badając ich oczy. Sprawa dotychczas nie przedstawiałaby się tak źle, gdyż aczkolwiek, wiele z tych agend, winnoby być przez rodziców spełnianych, nie szkodzi, że ze strony czynników urzędowych, rodzice intensywniej do przestrzegania czystości swych dzieci będą zmuszani. Ale przecież na tem starowczo opieka młodzieży szkolnej przez nasze władze, kończyć się nie powinna.

Przecież nie powinno chodzić o to, czy ten, czy ów uczeń ma czystą szyję, czy uszy. Głównem zadaniem lekarzy szkolnych winno być badanie uczniów od ich strony wewnętrznej, czy uczeń lub uczenica nie jest zagrożona wewnętrznie, nie jest zakażona chorobą, mającą otoczenie swe narazić na niebezpieczeństwo infekcji.

A że niebezpieczeństwo to naszej młodzieży istotnie zagraża, to przytoczę wypadek jaki w ostatnich dniach w jednej ze szkół krakowskich miał miejsce.

Uczeń w ciągu nauki zwraca się do nauczyciela z prośbą o uwolnienie, gdyż pluje krwią. Uczeń ten zostaje natychmiast zwolniony i idzie do domu. Po dwóch dniach zjawia się jego matka w szkole, usprawiedliwiając jego nieobecność, która donosi, że lekarz stwierdził u syna otwartą gruźlicę i dodaje, że syn w domu miał już cztery razy wybuch krwi. Dodać należy, że uczeń ten był bardzo pilnym i pracowitym i wcale się nieabsentującym.

Zrozumieć można, że lęk ogarnia o uczniów tej klasy i o nauczycieli, którzy w tych warunkach, narażeni na niebezpieczeństwo zakażenia, spełniają swe obowiązki. Cóż z tego, że wie się, iż uczniowi temu lub owemu niezbędne są plomby zębów, lub że ma on długie paznogcie, gdy nauczyciel nie wie, czy uczeń ten nie nosi w sobie zarodków jakiejś choroby, która gubi uczniów i nauczycieli.

To też niezbędnem jest, aby miarodane czynniki zarządziły, by lekarze szkolni nie ograniczali się na badaniu ócz, czy zębów, ale by kilka razy w roku szkolnym, poddali gruntownym badaniom wewnętrzne organa uczniów, aby w wypadkach rozpoznania groźnej dla otoczenia choroby, mogli zakażonego odseparować, a tem samem zapobiec niebezpieczeństwu, jakie w dzisiejszych warunkach grozi uczniom i nauczycielstwu od zakażonych jednostek. **Dr. L. D.**

Dr Eliasz Simche

Niespodzianie zmarł w Tarnowie w poniedziałek 22 marca 1926 około godziny 9 wieczorem tow. dr. Eliasz Simche, od lat przeszło 30 działacz i przywódca partji socjalistycznej w tem mieście.

Pod świeżem wrażeniem tej smutnej wiadomości o nagłym zgonie mojego kolegi szkolnego — jednego z najdawniejszych moich przyjaciół chcę skreślić w zarysie wizerunek tego zasłużonego towarzysza, którego utrata żałobą napełnia serca ogółu zorganizowanych robotników tarnowskich.

Urodzony w r. 1873 w Tarnowie, uczęszczał tam do szkoły ludowej i do gimnazjum, nawet lata uniwersyteckie spędził przeważnie w swem rodzinnem mieście, a uzyskawszy doktorat praw na uniwersytecie krakowskim, w Tarnowie był koncypientem u znakomitego adwokata dra Goldhammera, poczem otworzył w Tarnowie własną kancelarję adwokacką. Tarnów był terenem jego działalności przez całe życie

Kiedy w VIII klasie gimnazjalnej ja i pod moim wpływem kilku moich kolegów (między nimi nieżyjący już przyjaciele moi Zeit, Stefan Morawiecki, Franciszek Sichrawa i Bolesław Syruczek) wstąpiliśmy tajnie, pod pseudonimami, do organizacji socjalistycznej, Simche, z którym kolegowałem przez całe gimnazjum, nie dał się tak łatwo przekonać i pociągnąć; nie poszedł tak odrazu z nami, gdyż solidny jego umysł domagał się pogłębienia przekonań. Dopiero gdy w ciągu pierwszego i drugiego roku uniwersyteckiego sam gruntownie przestudjował Marxa, Engelsa, Lassalla, Kautskiego, gdy wszystko samodzielnie przemyślił do końca i uporał się ze wszyskiemi wątpliwościami, wówczas zdecydował się i to już na całe życie. Było to w r. 1894; wstąpił wtedy do partji socjalistycznej, poświęcił się jej niepodzielnie i pozostał wierny ideologji socjalistycznej i sztandarowi partyjnemu aż do śmierci. Rozważny i solidny, rewolucyjny nie z temperamentu, lecz z głębokiego przekonania, jedną miał tylko wytyczną w życiu: socjalizm; marksistyczny sposób myślenia i odczuwania stał mu się drugą naturą. Skromny i bezinteresowny, położył niespożyte zasługi około rozwoju ruchu socjalistycznego w Tarnowie.

Jeszcze w latach akademickich zabrał się odważnie do budowania organizacji socjalistycznej i związków zawodowych w swem mieście rodzinnem i pracował na tem polu przez lat z górą 30 sumiennie, pożytecznie, z pełnem oddaniem się sprawie, przeżywając razem z partją jej złe i dobre losy i przyczyniając się dzielnie i ofiarnie do jej wzrostu na gruncie tarnowskim. Przemawiał na niezliczonych zebraniach i posiedzeniach, przez długi szereg lat był przewodniczącym miejscowego komitetu partyjnego w Tarnowie, reprezentował organizację tarnowską na wszystkich prawie kongresach i konferencjach partyjnych, bronił oskarżonych towarzyszów w szeregu procesów politycznych, w niepodległej Polsce zasiadał i wpływowo działał w tarnowskiej radzie miejskiej aż do jej rozwiązania. Dobro partji, utrzymanie jej jednolitości, powodzenie jej przy wyborach, rozrost jej wpływów oto była główna jego troska, obok której wszystkie drobne codzienne troski partji były jego troskami.

Do „Naprzodu" pisywał stale korespondencje z Tarnowa i od czasu do czasu ogólniejsze artykuły, odkąd „Naprzód" stał się dziennikiem a więc przeszło ćwierć wieku. Ostatni jego większy artykuł w „Naprzodzie" ukazał się 20 stycznia br. i dotyczył kwestji znowelizowania ustawy lokatorskiej i pobudzenia ruchu budowlanego. Ostatnia zaś korespondencja Simchego z Tarnowa pojawiła się w „Naprzodzie" z 12 marca br. pod tytułem „Tarnów bez samorządu".

Jako adwokat cieszył się tow. dr. Simche powszechnem poważaniem, zaufaniem i wziętością, zarówno jako bardzo dobry prawnik, jakoteż dla swego nieskazitelnego charakteru, który w nim uznali nawet przeciwnicy polityczni. Majątku nie zrobił i nie pozostawił spadku żonie i dzieciom.

Śmierć zaskoczyła go nagle i przedwcześnie, przeżył bowiem tylko lat 52. W czwartek 18 marca br. poddał się dr. Simche operacji ślepej kiszki: operacja, dokonana przez dra Leona Schutzera, powiodła się w zupełności, ale narkoza wywołała zapalenie płuc, którego serce osłabione nie przetrzymało i w cztery dni później tow. dr. Simche przestał żyć.

Odszedł ze świata znowu jeden z ludzi tego pokolenia, które u nas partję socjalistyczną budowało w jej trudnych początkach, człowiek prawy, wierny przekonaniom, ofiarny i zasłużony, zrośnięty z partją nierozerwalnie przez całe życie, trzeźwy i praktyczny idealista. Zgon tow. dra Eliasza Simchego odczuł ogół towarzyszów tarnowskich jako cios bolesny. Pamięć jego, jako jednego z pierwszych pionierów ruchu socjalistycznego na tarnowskim gruncie, żyć będzie trwale w Tarnowie robotniczym. **Emil Haecker.**

TEN

Straszny gość

Może to było za korola Batura, może dawniej jeszcze. Nie znali wtedy ludzie sztuki pisania, więc nikt nie zapisał czasu. Ale pamięć ludzka zapisała wypadki dziwne i straszne, a gdzieniegdzie pozostały na ziemi ruskiej szerokiej pamiątki długowieczne, kurhany, lub resztki chorомów kamiennych, a nawet drewnianych, które mocą zaniemską trwają na groźną przestrogę dobrym ludziom i na znak kary dawno umarłych przestępców. Mało już, bardzo mało na ziemi naszej kurhanów: deszcze zmyły, wiatry rozmiosły, ludzie skopali. Czasem i żydowska łopata, szukająca wapna lub kamieni na szosy pańskie, wykopuje niechcący sprawę ludzką, co kryła się w ziemi setki lat, a oto mądrość Boża kazała jej raz jeszcze zobaczyć słońce, przed którem w ziemię ucieka wszelka zbrodnia, i srebrny księżyc, świadek cichy i niewzruszony wielkich krzywd, wielkich cierpień i wielkich radości. Nie lubi Bóg mroku nocnego, a wiadoma rzecz, że jak chcesz dogodzić Bogu albo jego świętym „ugodnikom" — to musisz choć małą świeczkę postawić przed ikoną, tak już ogłosił Zbawiciel rodowi ludzkiemu przez świętych ojców cerkwi prawosławnej. I chętnie na prośby świętych męczenników, zezwala ojciec nasz niebieski, aby ślady zbrodni pokryła niepamięć i czarna ziemia ukrainna. A kiedy za wolą Jego wystawią się te ślady na światło dzienne, — odwraca Bóg oczy Swoje od tego miejsca i nie patrzą na nie święci opiekunowie nasi. Dlatego lepiej zdała obchodzić wszelkie kopce nieznane, jary ciemne i straszne, gdzie napewno złość ludzka ukryła niejedną zemstę czy zbrodnię niezwykłą, i tajemnicze, nigdy nie niszczejące ruiny przeklęte. Tam bezkarnie hula wróg rodu ludzkiego i Boga: bies, a przy nim obmierzłe tańce swoje wyprawiają jego druhy serdeczne, upiory, i często późnym wieczorem zajeżdża tam po sąsiedzku w drewnianej stupie. A choć dzisiaj inne sposoby ma czarci car podziemny do gubienia dusz prawosławnych, choć zmienia często nawet kolor skóry swojej, śmierdzącej smołą, i zamiast szczerbatej wiedźmy — mołodycię czarnobrewą wysyła na sianie grzechu śmiertelnego, — zawsze lepiej omijać z daleka te miejsca, na które nie patrzą oczy naszych świętych chronicieli.

Ech, Kostia, — powie jaki dureń między wami, — opowiadasz ty chrzanie stary, o strasznych zdarzeniach, w które czart się wmieszał i bronił swoich wyznawców przed karzącą ręką Zbawiciela, a wydaje się nam że breszesz! Niema teraz, — powie barani język óślimiony, — strasznych zdarzeń czortowskich. Ot, niedawno w Podhatowie jedenaście koni zastrzelili strażniki, że to niby chore były, bo tak zapisał „witrynar" z Korca. Kto zastrzelił? -- Strażniki z wintówek kazionnych pańskich!... Kto kazał zastrzelić? — Felczer koński, co teraz służy w pańskim „starostwie", i choć mordę ma on, przeklęty, bardzo podobną do świńskiego ryja, — jest przecież zwykłym człowiekiem i pamiętamy go, jak za ruskich czasów jeździł po jarmarkach i pod płócienną budą golił odrazu sześciu chłopów z takimi brodami, że i kosę wyłamałbyś na nich. Cały Podbatów płakał, koniaki wierne na śmierć prowadząc, ludzie przeklinali strażników po cichu, a głośno skarżyli się na czorta. Odzież to był czort?... Co i mówić z bałwanami, ale dla tych, co naprawdę chcą wiedzieć, jak to było, powiem, że felczer ten służył w soldatach pańskich jeszcze trochę i po wojnie, miał tam przyjaciół, wachmistrzów wąsatych, i z nimi, będzie temu może ze dwa lata, kwaterę sobie obrał w Podbatowie, choć już nie służył. Daleko Podbatów, nawet od szosy twardej, nie słychać w Korcu ani Hoszczy, co tam się dzieje. Niektórzy z was może wiedzą, jak było dalej. U dobrego cieśli Prohora zagnieździli się pogranicznicy konne, a z nimi felczer. Był tam i ichni oficer młody, ale mieszkał we dworze, daleko, i cały dzień spał, a w nocy co robił — nie wiadomo. Żonka Prohora, Maryna, widujecie ją czasem w cerkwi w Międzyrieczju, cicha, jak jagniątko, a oczy ma bestja, takie, że prawdziwie czy nieprawdziwie, ale wołają do każdego: „dobry człowieku, poszukaj skrytego miejsca, w gęstwinie li ciemnej dębowej, na łące li pachnącej, na posłaniu z siana, co przykryje mnie i ciebie strzechą cienką, zieloną, w izbie zamkniętej o lubym mroku wieczornym..." A „swojaczentsu" Prohora, Ewsychnia, choć baba lat czterdziestu, gębę ma bez zmarszczek, włosy jak snop gęste, i przytem, nie dla grzechu niech będzie powiedziane, z przodu od góry, a z tyłu w środku ma takie miłe wypięcia grzesznego ciała babskiego, że i staremu na ten widok bies świeczki w oczach zapala. To też i sam główny pograniczny wachmistrz i inne unteroficery zabrali się do obu bab. Bies jeden wie, czy naprawdę, jednak obie broniły się mocno. Prohor za siekierę chwycił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

UWAGI

—o—

Jak się redukuje

Pisma warszawskie donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło z dniem 31 marca redukcję policji o 1.500 ludzi. Dobrze, jeżeli się redukuje wszędzie, to tembardziej należy redukować tam, gdzie rzeczywiście jest nadmiar. Kto jednak będzie na policji zredukowany? Oto podaja, że na 1.500 mających ulec redukcji przypada 927 osób na niższe szarże. Znaczy to, że zostanie zredukowanych więcej posterunkowych niż oficerów policyjnych. A przecież każdy wie, że właśnie w tej ostatniej kategorji panuje nadmiar, że w różnych komendach: powiatowych, okręgowych, wojewódzkich, głównych itd. roi się od komisarzy i jeszcze wyższych funkcjonarjuszy. Komuż oni będą przewodzić, jeżeli się posterunkowych redukuje? A przytem co to za oszczędność wyrzucanie tysiąca ludzi pobierających najwyżej 130 zł. miesięcznie, a zostawić 500 pobierających po kilkaset złotych?

Kolejarze w obronie swych praw

PRZYWRÓCIĆ MNOŻNĄ. — NIE ŁAMAĆ 8-GODZINNEGO DNIA ROBOCZEGO. — ZNIEŚĆ OGRANICZENIA DNI PRACY!

Dnia 14 bm. odbyło się ogólne Zebranie kolejarzy ZZK. pod przewodnictwem kol. **Mucka** celem wyjaśnienia zebranym szerzonych **przez żółte Związki i sprzyjającą im prasę nieuzasadnionych fermentów i alarmów** co do rzekomego projektu Rządu, któryby miał jednem przekreśleniem pióra odebrać szerokim masom ich nabyte i zagwarantowane prawa.

Referent tejże sprawy kol. **Bator**, czł. WW. wyjaśnił obszernym wywodem faktyczny stan rzeczy, stwierdziwszy, że nasi reprezentanci w Sejmie domagają się **skutecznie przywrócenia** ruchomej mnożnej od 1 kwietnia br. robi jednak zebranych uważnymi, by zbytnio nie łudzić się, gdyż **reakcyjna większość sejmowa czuwa** by w stosownym momencie uderzyć na klasę pracującą wogóle a na kolejarzy w szczególności i odebrać im pomału to co przez tyle lat walki uzyskali.

Wykazuje dalej co robił Związek Zawodowy, aby te zamierzenia reakcji unicestwić co czynili rzekomi reprezentanci żółtych Związków, którzy w **demagogiczny** sposób okłamywali swych członków, a w rzeczywistości w Sejmie głosowali albo **przeciw** postulatom kolejarzy, albo przez swą **nieobecność** umożliwili uchwalenie odnośnych, na niekorzyść klasy pracującej.

W dyskusji zabierali głos poszczególni koledzy a między nimi i kol. **Mastek, który zaznaczył, że nie odezwami reaguje się na wrogie poczynania rządu**, jak to uczynił PZK. lecz przygotowaniem akcji, uświadamianiem, organizacją i odpowiednią taktyką i wejściem w masy, powiadamiając ich o faktycznym stanie rzeczy.

Z kolei zabrał głos redaktor „Naprzodu" tow. **Feldman**, który w treściwem i objektywnem przemówieniu **streścił ogólną sytuację klasy pracującej**, a zarazem i kolejarzy. W końcu zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję.

Pracownicy kolejowi stacji Kraków i okolicy zebrani na masowem wiecu w Krakowie, uchwalają co następuje:

1) Domagają się **bezwzględnie przywrócenia** mnożnej do uposażenia z dnia 1 kwietnia 1926 r.;

2) oświadczają, że nie pozwolą na żadne uszczuplenie nabytych praw, jak również pogorszenia postanowień o uposażeniu, natomiast domagają się z całą stanowczością **poprawienia tych** ustaw, niemniej uchwalenia **ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych**, jakoteż wydania uzgodnionej z ZZK. pragmatyki służbowej;

3) stwierdzają, że M. K. i DKPA swojemi zarządzeniami, nietylko nie wprowadza turnusów służbowych, opartych na ustawie o 8-mio godzinnym dniu pracy, ale dotychczasowe **pogarsza na niekorzyść pracowników**;

4) domagają się bezwzględnego **zniesienia ograniczenia dni pracy**, dla pracowników nieetatowych;

5) zarząd główny i wydział wykonawczy ZZK. wzywają do stanowczego wypowiedzenia się, w obronie **kolejarzy**, przyczem oświadczają, że dalszego pogarszania bytu **nie zniosą** i nieoglądając się na następstwa są zdecydowani przystąpić do akcji obronnej, w **formie odpowiadającej klasowemu uświadomieniu a skutecznej w rezultacie**;

6) oświadczają publicznie, że rozumią **ugodowofaryzeuszowską taktykę żółtych i białych organizacji** i wcale nie spodziewają się z ich strony obrony kolejarzy, ale wierzą niezłomnie, że masy kolejarskie solidarnie staną do obrony zagrożonego bytu;

7) oświadczają, że kolejarze śledzą dokładnie stanowisko reprezentantów robotniczych w Sejmie w obronie tychże i mają ku temu prawo i w tą stronę zwrócić się **z domaganiem zajęcia odpowiedniego posunięcia** odpowiadającego godności reprezentantów klasy pracującej;

8) stwierdzają, że Państwo może oprzeć się **jedynie na klasie pracującej** i można poprawić obecną sytuację tylko przez Rząd chłopsko-robotniczy, który **pociągnie pasożytów Polski**, do świadczeń na rzecz społeczeństwa.

Kryzys w przemyśle węglowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jaworzno, 22 marca.

Światowy kryzys gospodarczy poczynił wśród klasy pracującej we wszystkich gałęziach przemysłu olbrzymie zniszczenie, a wśród robotników, **pracujących w górnictwie węglowem**, zniszczenie to potęguje się jeszcze coraz to dalej. Skutki tego kryzysu przedstawiają się katastrofalnie. Od roku 1923 **przeprowadzona redukcja robotników** na dużej ilości kopalń, przekroczyła **50 procent**. Duża ilość mniejszych kopalń **znajduje się w zupełnym zastoju**. Kopalnie, które po tak znacznej redukcji robotników dziś jeszcze są w ruchu, pracują zaledwie 3—4 dni w tygodniu.

Płace robotników od dłuższego już czasu **nie zostały podwyższone**. Z drugiej strony mała ilość robionych dniówek w tygodniu i stały wzrost drożyzny sprowadzają te zarobki do takiej znikomej kwoty, że dziwić się należy, iż przy takiej drożyźnie nie doszło nigdzie do niepożądanych następstw.

Dochodzi jednak do tego, że dzieci górników mdleją w szkołach wskutek niedożywienia. Sami zaś robotnicy, obarczeni liczniejszą rodziną, osłabli w kopalni przy pracy także wskutek nieprzynoszenia ze sobą nawet suchego kawałeczka chleba.

Jeżeli przejrzymy statystykę chorych na kopalni, to przy tak małej ilości zatrudnionych, stan ludzi chorujących **jest większy, aniżeli był przy większym stanie robotników**. Przedsiębiorcy twierdzą, że stan dużej liczby chorych należy przypisać **wysokiemu zasiłkowi dla chorych (!), nie odpowiada to jednak prawdzie**.

Tymczasem ilu gdzie było dyrektorów, inspektorów i zarządców, **tylu ich jest dziś**; wszyscy nadal posiadają **auta, konie, wille i ogrody** i liczną służbę.

Lecz na tem wszystkiem się nie kończy. Dotychczasowe umowy zarobkowe przemysłowcy węglowi **wypowiadają**.

Wypowiadają umowy, pozawierane ze **Związkami klasowemi**, a ci sami dyrektorzy i inspektorzy **uganiają się za zakładaniem różnego rodzaju organizacyj chrześcijańskich i narodowych!** W jakim celu? Czy w celu wypowiadania tych umów, które teraz klasowym Związkom wypowiadają?

Prawdopodobnie nie będzie wielu takich naiwnych, ażeby uwierzyli w to, że przedsiębiorcy po to wypowiadają umowę, ażeby przy zawieraniu nowej pragnęli zawrzeć **lepszą** na korzyść robotników.

Z przykrością jednak musimy zaznaczyć, że dużo tego kapitalistycznego tupetu dostarczyli im **sami robotnicy**. Zaś kapitaliści, widząc taką nierozwagę ze strony robotników, postanowili **pozbyć się możności interwenjowania na rzecz robotników sekretarzy i komitetów kopalnianych** i ażeby to móc osiągnąć, **wypowiadają umowy**.

Ostrzegamy przed grą tego rodzaju. Robotnicy nie dadzą się bałamucić. Zatarg, jaki może na tem tle wybuchnąć, może być naprawdę groźnym.

P. S.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY, zamiast wieńca na trumnę bł. p. Simchego 10 zł. dr. Ringelheim.

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Sen. Misiołek 10 złotych.

Wiadomości polityczne

MAC DONALD O GENEWIE

Przywódca angielskiej partji pracy Ramsay Mac Donald wygłosił 21 bm. w Blackburn mowę o wynikach sesji Ligi narodów w Genewie. Wyniki te nazwał Mac Donald tragicznemi niepowodzeniami dyplomacji angielskiej. Wszystkie owoce Locarna zostały zniszczone. Mac Donald zapowiedział, że na posiedzeniu Izby gmin zażąda od Chamberlaina odpowiedzi na następujące trzy pytania: 1) co on przyrzekł, 2) do czego był w Genewie obowiązany, 3) co próbował w Genewie zrobić. Trudności, zdaniem Mac Donalda, polegają na tem, że w obecnej chwili 5 albo 6 ludzi wogóle zapomniało o Lidze narodów i próbują utworzyć autokrację poza Ligą. Zdaje się, Anglja nie może utrzymać przyjaznych stosunków z innem państwem bez uniknięcia tego, żeby to państwo nie schowało Anglji do kieszeni.

BLUM O RZĄDZIE BRIANDA

Tow. Leon Blum, przywódca socjalistów francuskich, zapytany czego oczekuje Francja od nowego gabinetu Brianda, oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse":

Nie jestem prorokiem i stanowisko to (premjera rządu) nigdy nie było trudniejsze jak teraz. Partja socjalistyczna przez wniesienie kontrprojektu finansowego zerwała z niejasnością i chaosem i zamierza wystąpić z opozycją przeciw innym projektom, zarówno rządu jak i komisji finansowej. Nowy gabinet został pospiesznie zestawiony z najrozmaitszych żywiołów. Nie chcę wydawać wyroków, ale jestem przekonany, że jedynem skutecznem rozwiązaniem jest danina majątkowa, któraby mogła poskromić groźbę inflacji i pozwolić nareszcie na stabilizację waluty.

TAJEMNICZY RAPORT AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO

Waszyngtońskie koła urzędowe zachowują absolutne milczenie co do istotnej treści raportu ambasadora amerykańskiego w Londynie Houghtona w sprawie sytuacji w Europie. Nawet te dzienniki, które zamieściły sprawozdanie i treść raportu, usiłują obecnie uspokoić opinję publiczną, zwłaszcza europejską, zaznaczając, że właściwy raport ambasadora Houghtona przedłożony prezydentowi Coolidgeowi jest **ściśle poufny**.

Sprawy partyjne

O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH

Wzywamy komitety partyjne, które dotychczas nie zwróciły list składkowych na fundusz prasowy, **do zwrotu tych list najdalej do 15 kwietnia** bez względu na ilość zebranej sumy. Listy czyste należy również zwrócić w wymienionym terminie. Tosamo dotyczy tych towarzyszów, którym doręczono listy składkowe na powyższy cel. Pieniądze oraz listy składkowe, należy odsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW PPS, Warszawa, ul. Warecka Nr. 7.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

JEDNODNIÓWKA MAJOWA

Z okazji Święta Majowego Sekretarjat Generalny przygotowuje „Ilustrowaną Jednodniówkę Majową", która ukaże się w połowie kwietnia. Nadto Sekretarjat wyda kartki z tekstem pieśni robotniczych i rewolucyjnych — jak „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówka", „Na barykady", „Warszawianka", „Gdy Naród do boju", w cenie 5 gr. za egzemplarz. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego, Warecka Nr. 7. Natychmiastowe zamówienia zwłaszcza na Jednodniówkę Majową są pożądane ze względu na konieczność ustalenia nakładu. W Sekretarjacie są do nabycia także znaczki metalowe PPS, w cenie 60 gr. za sztukę.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

Mussolini okupił milczenie Duminiego

Dokument z aktów śledczych

Kiedy Dumini, morderca Matteottiego, został dnia 12 czerwca 1924, w dwa dni po mordzie zaaresztowany i oddany w ręce oficera milicji faszystowskiej — oświadczył temu oficerowi: „**Powiedzcie Mussoliniemu, niech się stara, bym nie stracił cierpliwości.**" Przy pierwszych przesłuchaniach Dumini zachowywał się z rezerwą i dawał do poznania, że czegoś oczekuje. Gdy przedstawiono mu poważny moment obciążający, ograniczył się do uwagi: „W tej sprawie oświadczę się, o ile wogóle będę się oświadczał." Powoli przechodził potem Dumini najpierw do ogólnikowych niejasnych oskarżeń i gróźb przeciw wysoko postawionym osobom. Kiedy później mijał tydzień za tygodniem, i w losie Duminiego nie następował zwrot jakiego się spodziewał — wzrastało w nim rozgoryczenie. W przesłuchaniu dnia 23 lipca przyznał Dumini, że w nocy po jego aresztowaniu powiedział mu senator de Bono, generalny dyrektor bezpieczeństwa publicznego: „**Jeśli co wiecie, to kłamcie, kłamcie, kłamcie; chcę ratować faszyzm**". Następnego dnia po tem przesłuchaniu Dumini wystosował list do Finziego, wiceministra spraw wewnętrznych, grożąc rewelacjami „człowiekowi w Viminalu (tj. de Bono) i w pałacu Chigi (tj. Mussoliniemu)".

Wkrótce potem jednak Dumini w sposób jaskrawy zmienił swe postępowanie i usiłował przedstawić swe poprzednie groźby jako nie mające żadnego znaczenia. Tę nagłą zmianę w nastrojach Duminiego wyjaśnia obecnie „Corriere degli Itallani", wychodzący w Paryżu. Gazeta ta drukuje sensacyjny

„GRYPS",

list przemycony we wrześniu 1924 do więzienia do rąk Duminiego. List ten pochodził od rodziny więźnia. W listopadzie skonfiskował go sędzia śledczy i włączył do aktów sądowych. List ten brzmi:

„**Cieszy nas wiadomość o tem, co Ci przyrzekli**; powiedz nam, co zeznałeś, abyśmy to mogli porównać z tem, co mówią gazety. Co się tyczy uwolnienia, to obecnie jest tak, że wszyscy są zamknięci z wyjątkiem Naldi'ego. Vaselli (ówczesny obrońca Duminiego) powiedział, że wszystko będzie dobrze, **ale że jeszcze potrwa trochę czasu, gdyż sędziowie śledczy są masonami**, zwalczającymi rząd i partię. Próbują się teraz usunąć ich, na wszystko jednak trzeba czasu; jeśli nawet sprawa się przeciągnie, to jednak wszystko będzie dobrze. Za kilka dni skończy się śledztwo. W jaki sposób potrafiłeś dać Vaselliemu tyle wiadomości? Dlaczego jesteś tak oburzony na Duce (t. j. Mussoliniego)? Napisz, czy chcesz Rosatiego na obrońcę; jeśli tak, napisz to w liście. Vaselli powiedział nam, że dał Mussoliniemu do zrozumienia, w jak wysokiej mierze jest zdrajcą. De Bono jest już zlikwidowany. Jakie gazety powoływały się na de Bono? To nieprawda, że Cesarino (tj. Rossi, szef prasowy Mussoliniego) złożył zeznania. **Vaselli mówił mamie, że chce porozumieć się z Mussolinim co do twej przyszłości, czy się na to zgadzasz?** Czy to prawda, że wziąłeś na siebie całą odpowiedzialność? Nie składaj o ile możności żadnych dalszych zeznań i zatrzymaj się na tem miejscu, na którem jesteś. **Mama mówi, że powinieneś jak najszybciej skończyć z tem wszystkiem i kazać dać sobie dużą kwotę, na czas kiedy wyjdziesz na wolność, gdyż imię twoje wciągnięto w błoto.** Bądź spokojny, wszyscy się tobą zajmują; czasy są straszne, ale wszyscy pracują i wkońcu osiągną powodzenie w zabiegach." **Bianca.**

Na podstawie tego dokumentu zmienne zachowanie się Duminiego staje się całkiem jasne. Najpierw oczekiwał on, że Mussolini samorzutnie stanie po jego stronie i uwolni go z więzienia. Kiedy się tak nie stało, przeszedł Dumini do maskowanych gróźb, które osiągnęły skutek jakiego sobie życzył. Obrońca Duminiego rokował z Mussolinim co do ceny, za jaką da się okupić milczenie Duminiego. Obecne zachowanie się mordercy przed sądem i sposób, w jaki toczy się proces sądowy, dowodzą, że ówczesne rokowania zakończone zostały układem, na podstawie którego Dumini spokojnie spogląda w swą przyszłość.

Ku czci Józefa Piłsudskiego

Warszawski O. K. R. PPS uczcił Marszałka Piłsudskiego, z okazji Jego imienin, nad wyraz piękną Akademją, która się odbyła w niedzielę 21 bm. Złożyły się na nią przemówienia tow. posłów: **Daszyńskiego, Jaworowskiego i tow. Szpotańskiego**, oraz część artystyczna. Akademję zagaił w imieniu OKR PPS tow. **Downarowicz**, zapraszając na przewodniczącego tow. posła **Daszyńskiego**. Ukazanie się na trybunie w kilka chwil po rozpoczęciu uroczystości, tow. sen. **Limanowskiego**, honorowego przewodniczącego Akademji, wywołało burzę żywiołowych oklasków. Wszyscy powstali z miejsc, witając gorąco nestora socjalistów polskich.

Mowcy przedstawili Józefa Piłsudskiego jako działacza społecznego i zobrazowali jego rolę w społeczeństwie. Po przemówieniach nastąpiła bardzo piękna część artystyczna.

Równocześnie odbył się staraniem Związku Legjonistów szereg uroczystości w miastach prowincjonalnych. I tak w **Jaworznie**, w sali „**Sokoła**", odbył się uroczysty poranek, na którym słowo wstępne wygłosił dr. Zwisłocki Tadeusz, poczem wystąpił kwartet muzyczny p. Dawidowicza, wreszcie wygłosił odczyt ob. Widliński z Krakowa. Sala „Sokoła" została szczelnie zapełniona. Na Akademji było około 2 tysięcy osób.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 24 marca.

PRZYJAZD UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO DO KRAKOWA. Słynny astronom profesor Harlow Shapley, dyrektor obserwatorjum uniwersytetu harvardzkiego w Cambridge, Stany Zjednocz., w lecie br. wybiera się do Krakowa celem odwiedzin tutejszego obserwatorjum astronomicznego. Profesor Shapley bawić będzie w Europie w związku z wykładami, które ma wygłosić w Belgji na zaproszenie tamtejszych uniwersytetów.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ZAŁOŻYCIELA PLANT KRAKOWSKICH. Feliksa Radwańskiego, senatora Rzeczypospolitej krakowskiej (1825—1826), odbyło się wczoraj rano w kościele akademickim nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie wzięli udział imieniem miasta wiceprezydent Rolle, imieniem zaś Towarzystwa miłośników zabytków i historji Krakowa archiwarjusz p. A. Chmiel. — Wprawdzie zewnętrznego znaku pamięci o senatorze Radwańskim miasto jeszcze dotychczas nie wyraziło, ale za to przypominają go nam średniowieczne fortyfikacje Krakowa: barbakan i cztery wieże, które senator Radwański przed zburzeniem ocalił, oraz planty, około założenia których senator Radwański wspólnie z ówczesnym senatem, komitetem ekonomicznym i budownictwem miejskiem i okręgowem wybitnie pracował. Po śmierci ciało Radwańskiego zostało zabalsamowane i złożone w grobach kościelnych kościoła św. Anny.

ROZPRAWA DRA J. BADERA O ODSZKODOWANIE ZA ZABICIE BŁ. P. MARGULIESA. W piątek dnia 26 bm. odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym cywilnym przed senatem rozprawa przeciw drowi Janowi Baderowi o odszkodowanie, którego domaga się rodzina bł. p. Margulesa zastrzelonego w listopadzie ubiegłego roku przez dra J. Badera. W sprawie tej odbyła się w styczniu br. pierwsza audjencja, a w piątek nastąpi ustna rozprawa. Rodzinę bł. p. Margulesa zastępuje adw. dr. Heski, a dr. Jana Badera zastępuje dr. N. Oberlander.

DELEGACJA ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Wczoraj wieczorem wyjechała do Warszawy z ramienia Związku zaw. urzędników prywatnych delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych w osobach tow. Stattera i Bibulskiego, którą poprowadzi poseł tow. Bobrowski. Delegacja przedstawi odnośnym ministrom szereg postulatów, zmierzających do złagodzenia nędzy wśród pracującej inteligencji.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH A—B 39. W piątek 26 bm. wygłosi odczyt p. Tadeusz Bibro p. t. „Budzące się Indje" z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7 wieczorem.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na wykład mjr. A. Konkiewicza p. t. „Natarcie", który odbędzie się we środę 24 marca o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Rajskiej l. 3, pokój Nr. 8. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA „POMOC" odbędzie się 31 marca o godzinie 7'30 wieczorem w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Sprawozdanie z rocznej działalności. — Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godz. 2 popołudniu wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 53-letni Leon Kelz, garderobiany kawiarni „Elite" przy ul. Grodzkiej. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa nie został ustalony. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sąd.

OKRADZIONA CUKIERNIA. W nocy z 21 na 22 bm. nieznani sprawcy wybili szybę wystawową w cukierni A. Piaseckiego od ul. św. Anny i skradli większą ilość czekolady.

ZŁODZIEJE KRADNĄ NAWET STARE ŻELAZO. Bieszak Robert, zamieszkały w Prądniku Cz., doniósł do policji, że dnia 22 bm. skradziono mu z pracowni przy ul. Prądnickiej 100 kg. starego żelaza wartości 200 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejsze szkolne przedstawienie „Wesela" o godz. 6'30 zostało jeszcze tylko kilkanaście biletów. Najbliższe publiczne powtórzenie „Wesela" odbędzie się w niedzielę. Jutro i pojutrze komedja Verneuille'a „Cetno-Licho". P. Smosarska grać będzie jeszcze dwukrotnie w „Intrydze i miłości": w sobotę i poniedziałek. W dziale przedstawień popularnych dodano w tym tygodniu w sobotę przedstawienie popołudniowe krotochwili filmowej Lengyela „Bitwa pod Waterloo". W niedzielę popołudniu „Trójka hultajska". W wielką środę po cenach do połowy zniżonych dramat misteryjny „Ktobądź". — Najbliższą nowością będzie włoska komedja G. Forzano „Dar poranka".

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się“ będzie graną jeszcze tylko 2 dni: we środę i we czwartek, poczem wchodzi na afisz nowa rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje“.

ZBIGNIEW DRZEWIECKI, znakomity pianista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

KS STELLA—KS HASMONEA 5:0 (0:0). Zawody te odbyły się w niedzielę, o mistrzostwo klasy C. Do pauzy gra równorzędna, po pauzie Stella bierze tempo i strzela w ciągu 10 minut 4 bramki, poczem strzelona jeszcze jedna bramka ustanawia wynik końcowy. Na 4 minuty przed końcem schodzi Hasmonea z boiska z powodu zmęczenia. Sędzia p. Majewski bardzo dobry.

—ooo—

Z Polski

PROCES O NADUŻYCIA W MARYNARCE POLSKIEJ. Skandaliczna afera zamówień wojskowych w fabryce Niemca, Wirtha, stanowiącej fikcyjną własność Józefa Głąbińskiego, zakończyła się postawieniem w stan oskarżenia komandora Franciszka Sokołowskiego, szefa wydziału III-go dep. X M. S. wojskowych. Kom. Sokołowski stanął w poniedziałek przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczy sędzia ppułk. Orski. Oskarżenie wnosi major Rumiński. Obrona spoczywa w rękach adw. Perzyńskiego. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że zawierając umowę na dostawę maszyn amunicyjnych z J. Głąbińskim, umyślnie zaniedbał zbadania odpowiedzialności handlowej i fachowej fabryki „Siła“, zaniedbał zbadania stanu majątkowego Głąbińskiego i wypłacił mu zaliczkę 126.000 złotych bez należytego zabezpieczenia. Oskarżony winien był żądać od oferenta gwarancji w wekslach, lub też zabezpieczenia hipotecznego. Wprawdzie kom. Sokołowski ostatnią formę gwarancji uzyskał, ale w stopniu niedostatecznym, gdyż obciążyła ona dopiero 4-ty numer hipoteki Głąbińskiego, długi zaś z 3 pierwszych numerów przekraczały wartość majątku. Na wstępie rozprawy prok. Rumiński zgłosił niewłaściwość kompletu sądzącego, dowodząc, iż kom. Sokołowski podlega sądowi admiralskiemu, złożonemu z oficerów marynarki. Sąd jednak zdecydował sprawę rozpatrzyć. Po odczytaniu aktu oskarżenia, komandor Sokołowski dawał obszerne wyjaśnienia, wykazując swoją niewinność.

MORD W URZĘDZIE POCZTOWYM. W Mińsku mazowieckim niewykryci sprawcy dokonali mordu na funkcjonarjuszu pocztowym w czasie jego dyżuru nocnego. Znaleziono go rano z trzema kulami w głowie i w piersiach.

ŚMIERĆ DWÓCH STRAŻAKÓW POŻARNYCH W PŁOMIENIACH. Szkoła rolnicza w Klianach, jedna z najstarszych szkół tego typu w lubelszczyźnie, spłonęła z niewiadomych dotychczas powodów. Około godziny 6 wieczorem w sobotę, po całkowitem ukończeniu zajęć szkolnych, wybuchł w jednej z ubikacyj żywiołowy pożar, który wkrótce zawładnął piętrem. Na ratunek pospieszyła straż ogniowa zorganizowana z uczniów szkoły, oraz ochotnicza straż ze Spiczyna. Obie straże walczyły ofiarnie z płomieniami do samego rana w niedzielę. Parter ocalał, reszta budynku spłonęła. W płomieniach zginęło dwóch członków straży ze Spiczyna, Jan Szałast i Bolesław Kłos, kilku ochotników odniosło mniej lub więcej ciężkie poparzenia. Pogrzeb ofiar pożaru odbył się w poniedziałek w Bystrzycy.

POD ADRESEM STAROSTWA W LIMANOWEJ. W Sowlinach koło Limanowej panują niemożliwe stosunki pod względem bezpieczeństwa publicznego. Grasują tutaj różne opryszki, dopuszczając się gwałtów, napadów i kradzieży, a miejscowe organy policji państwowej nie mają energji do zrobienia porządku z tymi opryszkami. Niedawno, bo 15 bm. napadło na wracającego z jarmarku wieśniaka Breinera dwóch takich opryszków, znanych w całej okolicy z awanturniczego życia. Porwawszy siekiery z wozu, pokaleczyli dotkliwie wymienionego wieśniaka, a chociaż zajściu przypatrywało się wiele osób z robotniczej kolonji, nikt nie miał odwagi pospieszyć na pomoc napadniętemu, w obawie przed zemstą bandytów. Wprawdzie bandyci zostali aresztowani, lecz zaraz na drugi dzień rano wypuszczono ich z więzienia, co jest temhardziej dziwne, że przecie w innych wypadkach władze bezpieczeństwa są aż nadto surowe z przestępcami. Opryszki, czując się bezkarnymi, kpią w żywe oczy z wszystkich i odgrażają się spokojnej ludności. Jest bardzo pożądane, aby i starostwo i województwo wmieszały się w te nienormalne, jak na Bałkanach, stosunki i spowodowały unpokojenie zuchwałych bandytów.

—ooo—

Redukcja policji w województwie krakowskiem

Prezydjum miasta żąda powiększenia policji!

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 kwietnia b. r. ma nastąpić dalsza redukcja personalu policyjnego na terenie województwa krakowskiego. **Redukcja obejmie przypuszczalnie około 3% ogólnego stanu i to tak posterunkowych, jak i aspirantów, względnie podkomisarzy.** W okręgu krakowskim pełni obecnie służbę 1800 funkcjonarjuszów **policyjnych, z czego na m. Kraków przypada z górą 500 posterunkowych i przodowników, oraz** 19 oficerów policyjnych (przedtem było oficerów trzech). Ekspozytura urzędu śledczego zatrudnia około 60 funkcjonarjuszów. Obecna redukcja zmniejszyłaby stan załogi policyjny o 50 osób.

Prezydjum m. Krakowa wystosowało pismo do min. spraw wewnętrznych, w którem podnosi **fatalne warunki bezpieczeństwa w Krakowie i prosi o powiększenie stanu liczebnego policji w naszem** mieście!

Krwawa walka z wywiadowcą policji podczas aresztowania włamywacza kasowego

Wywiadowca ciężko ranny

Dnia 22 bm. o godzinie 17'30 wywiadowca policji Madej razem z drugim wywiadowcą inwigilując krakowskich włamywaczy kasowych w związku z ostatniemi kradzieżami **zauważył z daleka w ulicy Rakowickiej poszukiwanego przez tutejszy urząd niebezpiecznego włamywacza Juljana Dzierżyńskiego** w towarzystwie dwóch nierozpoznanych na razie osobników. Licząc się z ewentualnem ich zbiegnięciem i chcąc temu zapobiec wywiadowca wysłał swego kolegę, który w towarzystwie dwóch policjantów mundurowych zastąpił drogę opryszkom od wylotu ul. Rakowickiej i Lubomirskich. Sam zaś idąc ku nim od strony robatki Rakowickiej **rozpoznał** z bezpośredniej odległości towarzyszów Dzierżyńskiego w osobach **Józefa Góreckiego i Ludwika Strączka,** których w zupełności się nie obawiał, gdyż do sprawy nie byli mu potrzebni i dlatego też

WEZWAŁ URZĘDOWO DZIERŻYŃSKIEGO DO PODNIESIENIA RĄK

i udania się z nim do urzędu. W międzyczasie towarzysze Dzierżyńskiego zbiegli, **zostali atoli przez drugiego wywiadowcę i policjantów przytrzymani.** W czasie doprowadzania Dzierżyńskiego **doskoczył niespodzianie z tyłu do wywiadowcy Madeja,** postępującego za Dzierżyńskim

Z REWOLWEREM W RĘKU,

atletycznej siły i wzrostu Antoni Michno, lat 33, zamieszkały w Prądniku Czerwonym, który mimo ostrzeżeń i należytego wyjaśnienia swego charakteru i sytuacji,

UCHWYCIŁ OBURĄCZ MADEJA

za prawą rękę i wyłamując mu rękę

KIEROWAŁ CELOWO RĘKĘ Z REWOLWEREM KU PIERSI WYWIADOWCY,

a gdy tenże odezwał się do niego „puść mnie pan, jestem z policji, ucieknie mi niebezpieczny bandyta“ odpowiedział Michno „z policji sk... **ja** ci dam policję“ i dalej cisnąc jego dłoń i

PALEC TRZYMANY NA CYNGLU SPOWODOWAŁ DWA STRZAŁY

w krótkim odstępie czasu, z których **jeden ugodził wywiadowcę w lewą pierś na przestrzał,** poczem wygiąwszy dostatecznie jego rękę **wyrwał mu rewolwer i schował do swej kieszeni.**

ZBROCZONY KRWIĄ WYWIADOWCA POCZĄŁ GONIĆ

Dzierżyńskiego, który **dzięki przytomności i usłużności żołnierza 5 p. a. c. Romana Moskala został ujęty, jak również i napastnik Antoni Michno.** Zauważyć należy, iż **Dzierżyński był uzbrojony w rewolwer,** z którego atoli użytku nie zrobił. Wobec przytrzymania wszystkich podejrzanych i sprawców zaprowadzono zranionego wywiadowcę do pobliskich koszar, gdzie zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy rannemu i zarządził przewiezienie go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

STAN OFIARY OBOWIĄZKU JEST POWAŻNY.

Wszystkich osobników mających bezpośredni i pośredni udział w zajściu aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych pod „Telegrafem“.

Tajemniczy muzyk z Jägerndorf

W ostatnich dniach posterunkowy policji pełniący służbę na dworcu kolejowym w Krakowie zauważył podejrzanego osobnika, od którego zażądał legitymacji. **Ponieważ przytrzymany nie posiadał żadnych dokumentów, przeto został doprowadzony na komisarjat.** Tutaj zeznał, że nazywa się **Józef Lauterbach, z zawodu muzyk, jest obywatelem czeskim, a zdezerterował niedawno z 15 pułku piechoty w Kernowa w Czechach (Jägerndorf).** Zapytywany o adres rodziców podał, że ojciec jego artysta-malarz mieszka stale w Pradze, jednak bliższego adresu nie zna. Władze policyjne podejrzywając, że jestto jakiś **tajemniczy osobnik, zatrzymały go, celem zasięgnięcia dalszych informacyj w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. Lauterbach korzystając ze sposobności, umknął z aresztów w niewiadomym kierunku.** Za zbiegłym, który podejrzywany jest o przestępstwa natury politycznej, **rozesłano listy gończe.**

—ooo—

Z zagranicy

EX-CESARZ PRZENOSI SIĘ DO SZWAJCARJI „Neue Fr. Presse“ donosi z Genewy: W Lugano mówią, że zamek Trevano, położony kwadrans drogi od Lugano, zakupiony miał być przez pośrednika dla byłego cesarza niemieckiego. Wilhelm ma zamiar, w razie udzielenia mu pozwolenia na opuszczenie Holandji, osiąść w wymienionym zamku. Władze szwajcarskie nie wyraziły jeszcze swej opinji w powyższej sprawie. Były kronprinz wynajął na kilka miesięcy willę w pobliżu Locarno. W pobliżu Locarno mieszka również od lat kilku książę Fryderyk Hohenzollern z rodziną.

LOT KOPENHAGA—TOKIO. Według depeszy otrzymanej w Kopenhadze 22 bm., jeden z duńskich samolotów, odbywających podróż do Tokio, przybył do Aleppo w niedzielę o godz. 17. Lotnicy, którzy lecieli tym samolotem, donoszą, że stracili z pola widzenia samolot R. 1, który według obliczeń powinien już przylecieć do Aleppo.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wesele“ (szkolne o 6'30).

Czwartek: „Cetno-licho“.

Piątek: „Cetno-licho“.

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature (First National Period).

Czwartek: Prof. Uniw. dr. Tad. Garbowski: Genjusz polityczny Francji.

Sobota: Asyst. uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja życia codziennego.

KINOTEATRY

Nowości: „Ostatnie tango“, ponadto świat zwierząt i farsa.

Promień: „Miasto rozkoszy“, 10 wielkich aktów z Mozżuchinem i Lisienko.

Reduta: Dziewczę z koralowej wyspy, dramat egzotyczny.

Sztuka: „Gałganiarz paryski“, 8 wielkich aktów z Michalem Kolin i Heleną Dany.

Uciecha: „Nieludzka“, obraz współczesnego życia, w 9 aktach.

Wanda: „Cyganka Aza“ (Chata za wsią), film polski.

Warszaw: „Cyganka Aza“ (Chata za wsią), film polski.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 24 marca.

Wczorajszy dzień rozprawy o nadużycia w Krakowskiej Izbie kontroli państwa był mało interesujący. W dalszym ciągu zeznawał świadek Kaganek.

W tej chwili wprowadzony zostaje na salę zawnioskowany przez obrońcę Bilińskiego świadek Wędrychowski.

Sprawa niewypłaconej pensji

Świadek zeznaje, że w Krak. Izbie pracował przez 15 dni w styczniu 1925 r., jednak po upływie tego czasu zrezygnował z posady, wskutek czego za luty poborów nie otrzymał, ani też o takowe, jak również o pobory wyrównawcze za styczeń nie upominał się, ani o tem nie słyszał, by mu się takowe należały.

W tem miejscu Biliński oświadcza, że pobory dla Wędrychowskiego za luty 1925 r. pobrał z Kasy skarbowej na polecenie Łasińskiego, któremu też pieniądze te do rąk wypłacił.

Łasiński przeczy temu powiedzeniu Bilińskiego.

Po przerwie o godzinie 12'30 w południe przewodniczący trybunału prezes Pelc stwierdza, że wszyscy świadkowie w akcie oskarżenia przez prokuratora powołani zostali przesłuchani, wobec czego trybunał przystępuje do przyjęcia wniosków zarówno prokuratora, jak i obrońców obu oskarżonych.

Prokurator i obrońca Bilińskiego oświadczają, że nie mają żadnych wniosków.

Natomiast obrońca Łasińskiego wnosi o wezwanie jako świadka adwokata dra Steinberga, który wraz z Łasińskim służył we wojsku i może zeznać, że widział nieraz jak Łasiński

PODPISYWAŁ NA ŚLEPO AKTA WOJSKOWE,

dalej o wezwanie na świadka Dra Ludwika Motyki, lekarza domowego oskarżonego Łasińskiego na okoliczność, że Dr. Motyka zarówno w czasie konsultacji, jak i odwiedzania Łasińskiego widywał i stwierdzał u oskarżonego przemęczenie i zdenerwowanie.

O konfrontację świadków

W dalszym ciągu adwokat Dr. Schoenwetter stawia wniosek o konfrontację świadków Szczepańskiego z Wójcikiem i Schrötterem, celem wyrównania sprzeczności w ich zeznaniach poprzednio złożonych.

Po odbytej naradzie trybunał uchwala niedopuszczenie wniosku adwokata Dra Schoenwettera i przystępuje do odczytania aktów sprawy.

Rozprawa trwała do godz. 3 popołudniu, poczem została odroczona do dziś. W dniu dzisiejszym zakończy się odczytanie aktów i doniesień zawnioskowanych w akcie oskarżenia, oraz podczas rozprawy, poczem nastąpią wywody prokuratora, przedstawiciela Najwyższej Izby kontroli państwa i obrońców.

Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest w godzinach popołudniowych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 23 marca.

POLOWANIE „Z NAGONKĄ“ Z PRZESZKODAMI

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywaną była wczoraj ciekawa sprawa. Leśniczy gwarectwa w Jaworznie Kazimierz Ciołczyk w grudniu roku 1925 przygotowywał polowanie z nagonką, które corocznie w lasach koło Jaworzna na wielką skalę się odbywało. Ciołczyk wynajął do tego polowania 50 ludzi, przeważnie młodzieży, poczem zagrzawszy się alkoholem, wracał przez las. W tem ugodzony został, jak opowiada, z tyłu kijem w głowę, tak, że padł na ziemię, a wtedy napadł na niego jakiś człowiek, osłonięty kożuszkiem, i wśród śnieżycy, leżącemu na ziemi odciął pas i zabrał strzelbę. Czyn ten, mający cechy rabunku, skwalifikowała prokuratura jako zbrodnię rabunkowej kradzieży, dokonanej gwałtem i podstępem. O czyn ten oskarżony został 17-letni Wiktor Dąbek, który stanął do rozprawy, doprowadzony z aresztu śledczego, gdzie przebywał przez dwa miesiące. Oskarżony tłómaczył się, że strzelbę znalazł i zarzucał, że Ciołczyk jako nałogowy alkoholik, widocznie strzelbę zgubił, co mu się nieraz zdarzyło. Po przeprowadzonej rozprawie i dowodach trybunał uwolnił Dąbka od zbrodni kradzieży, a zasądził go za przywłaszczenie znalezionej strzelby, a więc za przekroczenie z § 461 u. k. na 7 dni aresztu umorzonego aresztem śledczym. Przewodniczył sso. Drozdzikowski, wotowali sso. Sośnicki i sso. Burałowski, oskarżał prokurator Schwakopf, bronił dr. Heski.

ZABÓJSTWO

W dniu wczorajszym odpowiadali w krakowskim sądzie okręgowym karnym za zbrodnię zabicia w czasie bójki (§ 143) Franciszek Dubiel lat 20 i Bronisław Lachman lat 24, obydwaj z Piasków Wielkich pod Krakowem. W nocy z 10 na 11 października 1925 r. dobijało się do domu Sewerynów dwóch braci, a to Władysław i Andrzej Lasoniowie, którzy z kołami w ręku rozpoczęli awanturę. Wówczas Bronisław Lachman wyrwał jednemu z napastników kół i pobił nim Andrzeja Lasonia tak silnie, że tenże z otrzymanych obrażeń po kilku dniach zmarł, przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy zasądził Lachmana za zabójstwo z § 140 na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, zaś Dubiela uwolnił od winy i kary, wobec przyznania się Lachmana, że to nie Dubiel, tylko on uderzył Lasonia w głowę. Trybunał jako okoliczność łagodzącą wziął pod uwagę dotychczasowy nie naganny żywot skazanego, raz jego skruchę i przyznanie się do winy. Ustawa bowiem przewiduje za ten czyn karę 5—10 lat ciężk. więzienia.

Rozprawie przewodniczył radca sso. Dr. Kaczmarski, oskarżał prokurator Dr. Hubl.

SEJM

—o—

Warszawa, 23 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad ustawą o sędziach i prokuratorach minister sprawiedliwości p. Piechocki oświadczył, że inne gałęzie administracji państwowej znacznie wcześniej otrzymały pragmatykę służbową. Już w r. 1919 powołano komisję redakcyjną dla tej sprawy. Jeżeli mimo to trzeba było tyle czasu, złożyły się na to dwie przyczyny: przedewszystkiem nie zaznaczyła się na zewnątrz potrzeba tej ustawy wskutek tego, że nasi sędziowie od samego powstania państwa polskiego okazali bardzo dużo samodzielności na polu organizacyjnem wymiaru sprawiedliwości. Projekt obecny na pierwsze miejsce wysuwa niezawisłość sędziowską. Wprawdzie i sędzia jest człowiekiem i może błądzić, ale musimy mieć na względzie, że ofiarą sądu niezawisłego w razie omyłki staje się jednostka, natomiast ofiarą wyniku sądów zawisłych stałoby się całe społeczeństwo.

Następnie przemawiali pos. Sommerstein (Koło żyd.), Matakiewicz (kat.-lud.) i Sanojca (Związek chłopski), poczem obrady nad tym przedmiotem przerwano i przystąpiono do dyskusji nad

SPRAWA WIĘZIENNICTWA

na podstawie sprawozdania specjalnej komisji. Referował pos. Thugutt, który, stwierdziwszy, że komisja składa się z przedstawicieli niemal wszystkich stronnictw i wszystkich narodowości zamieszkujących Polskę, dokonała 19 wyjazdów i tyleż posiedzeń. Mowca oświadczył, że komisja przystąpiła do pracy bez z góry powziętych poglądów, a jedynie dla wyświetlenia prawdy. Członkowie komisji, zwiedzając więzienia, starali się rozmawiać z wszystkimi więźniami dla wysłuchania skarg i rzeczy nie toczyły się nigdy w obecności przedstawicieli prokuratury, ani też władz technicznych. Naogół trzeba stwierdzić, że w więzieniach polskich niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami. Mowca zgłasza rezolucje, wzywające rząd do zlikwidowania więzienia świętokrzyskiego, do wniesienia projektu ustawy regulującej kwestję przedterminowego zwalniania więźniów i zaliczania aresztów prewencyjnych, do ustawowego uwzględnienia praw więźniów politycznych, do przestrzegania, aby okólniki i zarządzenia zabraniające bicia więźniów w aresztach policyjnych i śledczych były ściśle wykonywane, wreszcie do wszczęcia dochodzeń przeciwko komisarzowi policyjnemu we Lwowie Kajdanowi za bicie więźniów i usunięcie komendanta policji we Lwowie Łukomskiego.

W dyskusji pos. Jeremicz (klub białoruski) dowodził, że panuje w policji system bicia, wymuszania zeznań, katowania i znęcania się.

Na tem dyskusję odroczono. Wkońcu dokonano wyboru stałego członka funduszu kwaterunkowego, którym został p. Kaz. Rechowicz, zaś jego zastępcą p. Elżanowski. Po odczytaniu interpelacji i wniosków, wśród których jest wniosek ZLN w sprawie zmiany ordynacji do Sejmu i Senatu, posiedzenie zamknięto, następne dziś o godz. 3 popołudniu.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad ustawą o sędziach i prokuratorach. Po przemówieniach ks. Kubika (ChN) i Mieczkowskiego (ND) zabrał głos

TOW. POSEŁ DR. MAREK

Przemówienie tow. Marka było prawdziwem wydarzeniem i zostało wysłuchane z ogromnem zaciekawieniem przez całą Izbę. Tow. Marek podkreślił szereg ujemnych stron sądownictwa, stwierdzając, że takie np. sądy doraźne są hańbą dla Polski i powinny być bezzwłocznie zniesione. — Również areszt śledczy trwa za długo i przemienia się prawie w dożywotnie więzienie. Odnosi się to przedewszystkiem do przestępców politycznych.

Zachodzą ponadto karygodne wypadki przekroczenia praw sędziów. Mówca przytacza w tem miejscu szereg rażących przykładów z praktyki sądowej, zwłaszcza w odniesieniu do spraw robotniczych. Ustawodawstwo ochronne nie jest przez licznych sędziów wogóle uznawane, jak to np. miało miejsce w Łodzi.

Przemówienie tow Dra Marka wywarło na Izbie głębokie wrażenie.

Posiedzenie do tej pory (godzina 7'45 wieczorem) trwa.

* * *

Zwycięstwo lewicy

PRZYJĘCIE POPRAWEK TOW. MARKA

O godzinie 7'45 wieczorem w głosowaniu odniosły zwycięstwo wnioski lewicy uzasadniane w przemówieniu tow. Dra Marka.

I tak: przyjęto poprawkę tow. Marka co do art. 4 ustawy, mocą której zakazuje się sędziom należenia do partyj politycznych.

W imiennem głosowaniu 162 głosami przeciwko 142 przyjęto poprawkę tow. Dra Marka w sprawie nominacji sędziów.

Również na wniosek tow. Dra Marka przywrócono art. 43 ustawy dawny tekst projektu rządowego.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą o organizacji więziennictwa.

—ooo—

Endecy przeciwko kobietom i dzieciom

WNIOSEK O ODROCZENIE WYKONANIA USTAWY OCHRONNEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 marca.

Endecy w dalszej swojej walce przeciwko ochronnemu ustawodawstwu robotniczemu zgłosili dzisiaj wniosek o odroczenie terminu wprowadzenia w życie postanowień art. 15 ustawy o pracy młodocianych i kobiet, z dnia 2 lipca 1924 r.

Wniosek endecki domaga się odroczenia tego terminu do 29 lipca 1928 roku.

Przesilenie w Rumunji

Wiedeń, 23 marca (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu: Rząd Bratianu poda się w sobotę do dymisji. W tym dniu upływa mandat obu Izb. Rząd obecny będzie prowadził agendy aż do utworzenia nowego gabinetu.

NADESŁANE

—o—

Dnia 31 marca o godz. 2 popołudniu w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza w Krakowie odbędzie się ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. „TANIE DOMY ROBOTNICZE“ Spółdzielni z odpow. udziałami w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, oraz wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum, 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Zebranie odbędzie się o godzinę później, a uchwały tegoż będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Konferencje ministrów PPS z premjerem Skrzyńskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Wczoraj tow. ministrowie Barlicki i Ziemięcki odbyli z premjerem Skrzyńskim konferencję, w której przedstawili postulaty PPS, dotyczące spraw finansowych, zatrudnienia bezrobotnych, reorganizacji administracji, w szczególności polityki na kresach i stosunku do mniejszości narodowych oraz uporządkowania spraw w armji. W części konferencji dotyczącej spraw finansowych, wziął również udział minister Zdziechowski, który informował o swoich zamierzeniach. Całokształt spraw, dotyczących programu finansowo - gospodarczego ma być omówiony na specjalnem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się dziś.

—ooo—

PPS w obronie postulatów urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Przedstawiciele PPS w rządzie otrzymali stanowcze instrukcje, by **kategorycznie wystąpili w obronie urzędników i pracowników państwowych, domagając się bezwarunkowego przywrócenia poborów do wysokości z grudnia ub. roku wraz z dodatkami drożyźnianemi.**

Posiedzenie do tej pory (godz. 7'45 wieczorem) trwa.

Premjer Skrzyński o Genewie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych premjer Skrzyński wygłosił expose o przebiegu zajść w Genewie podczas Zgromadzenia Ligi narodów. Minister wskazał, że wiadomo, iż w Genewie zebrały się równocześnie Rada i Zgromadzenie Ligi. Są to ciała równorzędne, ale mające kompetencje odrębne z wyjątkiem spraw nielicznych, do których należy tworzenie nowych miejsc w Radzie Ligi narodów. Inicjatywa wychodzi od Rady Ligi, a następnie jest zatwierdzana przez ogólne Zgromadzenie. Inicjatywa musi być jednogłośna, a Zgromadzenie zatwierdza ją większością dwóch trzecich głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem **wprowadzenia Niemiec do Ligi** w następstwie układów zawartych w Locarno. Zanim przybyli reprezentanci państw, wytworzyły się dwa prądy: jedni twierdzili, że Zgromadzenie ma zająć się **tylko przyjęciem Niemiec**, drudzy uważali, że łącznie z tem należy dokonać **reorganizacji składu Rady Ligi**, a to nie wyłącznie dlatego, że mają wejść Niemcy, lecz z tego powodu, że od szeregu lat skład Rady Ligi był niezmieniony, a zmiany odkładano na później. W mniemaniu wielu państw, termin ten nadszedł z chwilą, gdy ma się dokonać tej ważnej zmiany, jaką jest przyjęcie Niemiec do Ligi narodów.

Obrady rozpoczęły się

W WARUNKACH NAJBARDZIEJ NIEKORZYSTNYCH.

W opinji publicznej wielu państw odzywały się akcenty **nader wojownicze**. Nastrój ten zakończył się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącemi. Takich mandatów imperatywnych w przyszłości powinno się unikać, gdyż są w sprzeczności z głównemi zadaniami Ligi, która ma szukać **porozumienia między narodami**. Niestety, o tem naczelnem wymaganiu nie pomyślały te państwa, które stanęły w obronie czystej doktryny Ligi narodów. Obrady stanęły **pod fatalnym znakiem** „liberum veto". Zaznaczam z naciskiem, że takie veto jest prawem każdego państwa, należącego do Ligi narodów i do Rady Ligi, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę państw innych być przegłosowane w sprawach, dotyczących jego istotnych interesów.

To co się stało w Genewie, miało odmienny charakter. Veto tam nie było użyte w celu bronienia bezpieczeństwa tych państw, co uniemożliwiło jednomyślną uchwałę w kwestji natury ogólnej, od której zależy

POKÓJ EUROPY A MOŻE I WOJNA.

Pierwsze veto stało na stanowisku niepowiększenia, drugie na stanowisku powiększenia Rady. Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a dojście do tego, co należało zrobić, aby szanse pokoju w Europie zwiększyć, aby uniemożliwić konflikty, i jeżeli są nieuniknione nadać im jak najłagodniejszy przebieg, odsunięte było **na plan drugi**. Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzeczą musi być to, czy służy ona rzeczywiście **interesom pokoju**, czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny czysto teoretycznej. Debaty rozpoczęte przez veto doprowadziły do wiadomych rezultatów. Mogły doprowadzić do groźniejszych

DO PRZESILENIA W LIDZE,

jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rada obradowała przez 10 dni a 50 zgromadzonych narodów czekało na wypowiedzenie się reprezentowanych w Radzie. Jednakże nie doszło do tego kryzysu, i przedstawiciele państw rozjechali się z **wiarą, że braki te zostaną usunięte.**

Mógł również nastąpić

KRYZYS W UKŁADACH ZAWARTYCH W LOCARNO,

gdyż wprowadzenie ich w życie było związane z wejściem Niemiec do Ligi. To nie nastąpiło. Niemcy pozostały z prośbą o przyjęcie do Ligi, a państwa, zawierające układ w Locarno stwierdziły **wolę utrzymania tego swojego postulaty.** Postulatem naszej polityki było **równoczesne wejście do Rady Ligi z Niemcami** nie ze względów na prestige, lecz dlatego, **że nie wierzymy, aby zapewnienie pokoju, przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi, że wspólne obrady w atmosferze pokoju prędzej mogą doprowadzić do poprawnego pożycia.**

Przechodząc

DO ROLI POLSKI NA TERENIE LIGI

stwierdza premjer, że 90% narodów świata **uznało słuszność naszych żądań**. Wyłaniały się, jak wiadomo, różne koncepcje. Była mowa o rezygnacji dwóch państw, a ponieważ o przyznaniu miejsca nie może decydować Rada, ale Zgromadzenie, musimy traktować ten fakt **jako staranie się o miejsce dla Polski przez Zgromadzenie.**

Dlatego też premjer Skrzyński, jakkolwiek sprawa przewlekła się do jesieni, jest **zadowolony** z przebiegu obecnej sesji.

DYSKUSJA

Jako pierwszy w dyskusji zabiera głos posel Stroński, który krytykuje działalność ministra Skrzyńskiego i uważa przebieg wypadków w Genewie za niewystarczający.

W odpowiedzi na atak p. Strońskiego zabiera ponownie głos premjer **Skrzyński**, poczem w dalszej dyskusji przemawiają posłowie: **Seyda** (endek), który poddaje krytyce politykę Locarna, **Polakiewicz** (Wyzwolenie), który również na przebieg sesji genewskiej zapatruje się krytycznie i **Reich** (koło żydowskie), który wyraża żal z powodu niezałatwienia sprawy i przy sposobności porusza sprawy żydowskiej mniejszości narodowej.

Ostatni mówca poseł **Dąbski** (Związek Chłopski) również poddaje krytyce sesję genewską. Na tem dzisiejszą dyskusję przerwano.

TELEGRAMY

O WOTUM UFNOŚCI DLA RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 23 marca (PAT). W wyniku wczorajszych debat Reichstagu partje należące do koalicji rządowej zgłosiły wczoraj wieczorem wniosek sformułowany w sposób następujący: „Reichstag **aprobuje deklarację rządową** i zachowanie się delegacji niemieckiej w Genewie, wyraża natomiast ubolewanie z powodu wyniku rokowań genewskich, nie odpowiadającego temu, czego Niemcy mogły się słusznie spodziewać. Reichstag oczekuje od rządu uzyskania gwarancji, że skutki polityki traktatów locarneńskich zwłaszcza w prowincjach okupowanych spełnią się widocznie w najbliższych czasach i że oświadczenia złożone wspólnie w Genewie przez uczestników traktatów locarneńskich staną się rzeczywistością jeszcze przed wejściem Niemiec do Ligi."

PAKT BAŁKAŃSKO-WŁOSKO-FRANCUSKI

Londyn, 23 marca (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Tel." dowiaduje się, że pogłoski, według których zostały już ułożone ogólne warunki paktu trzech mocarstw między Francją, Włochami i Jugosławją, są przedwczesne. Dotychczas ułożono się tylko w tym kierunku, **że pakt taki jest możliwy.** Tak Francja, jak i Włochy są za sojuszem odrębnym z Jugosławją bez współudziału trzeciego państwa. Włochy są gotowe objąć gwarancję i być sędzią rozjemczym ogólnego paktu locarneńskiego na Bałkanie. Jugosławja zamierza uregulować swoje różnice z Grecją bezpośrednio.

—ooo—

WALKI W CHINACH

Londyn, 23 marca (PAT). Z Pekinu donoszą, że wojska Lin Czin Lina obsadziły miasto Tien Tsin. Zagraniczne koncesje chronione są przez silne oddziały obcych wojsk. 3 tysiące Chińczyków splądrowało dzielnicę tubylczą miasta i wymordowało licznych maruderów uciekającej armji gen. Fenga. Wojska Fenga znajdują się w rozsypce i opróżniają Pekin. Oczekują, że Feng dopiero w Kalgan na północny zachód od Pekinu stawi ponowny opór. Klęska armji narodowej spowodowana została interwencją wojsk prowincji Szausi, które zaatakowały z tyłu wojska gen. Fenga. Rząd **nakazał dalsze aresztowania przywódców komunistycznych.** Dzienniki angielskie witają przewrót, dzięki któremu Wu Pej Fu i Czang Tso Lin uzyskali przewagę. **Wpływy Rosji sowieckiej w Pekinie zmniejszyły się znacznie.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5'80—6'30 zł., ser 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja sztuka 13—14 gr.; kury (sztuka) 5—8 zł., kaczki żywe 6—8 zł., gęsi 8—14 zł., indyki 18—25 zł.; ziemniaki 1 kg. 12 gr., buraki 15—20 gr., marchew 25—30 gr., selery 50—60 gr., cebula 50—55 gr., kalarepa (kopa) 10—12 zł., kalafiory (sztuka) a—4 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 80—1'60 zł., cytryna 8—12 gr., pomarańcza 25—60 gr.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 23 marca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'90. 7'92, 7'88.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w **piątek 26 bm.** w dużej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godzinie 7 wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) **Sprawa walki z bezrobociem** (ref. tow. dr. Bobrowski).

2) **Przygotowanie uroczystości 1 maja** (ref. tow. dr. Rosenzweig).

3) **Sytuacja polityczna.**

4) **Dyskusja.**

Wszyscy członkowie Rady Robotniczej proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

ZGROMADZENIE NA NOWEJ WSI odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 pop. w sali p. Zaborskiego, ul. Kazimierza Wielkiego 67.

ZGROMADZENIE W PODGÓRZU I LUDWINOWIE odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 5'30 popoł. w sali Domu Robotniczego przy ul. Serkowskiego 11.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ kwalifikowanych, to jest: maszynistów, palaczy, monterów i ślusarzy, odbędzie się we środę 24 marca o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne. **Wszyscy wymienieni bezwarunkowo stawić się powinni.**

PODGÓRZE. We czwartek 25 bm. o godz. 7'30 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 9, urządza Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza odczyt p. Wincentego Wróblewskiego p. t. „**Światy niewidzialne**" (bakterje jako wrogowie i przyjaciele człowieka). Wstęp 20 groszy.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 marca o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku ul. Sławkowska 6. Na porządku dziennym tylko: 1) nowelizacja wkładek, 2) statut. Prawo głosowania posiadają członkowie po trzechmiesięcznej przynależności do Związku.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Drożdżewicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. z Elektrowni Marflewicza Jana, Gondka Stanisł. do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następców. **A. Pałasiński.**

Wezwany przez tow. Borowicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. tow. **Sosina** Ignacego, **Kozła** Franc., **Kosa** Anton., pracown. Elektr., Hermana **Blatta**, właść. restaur. w Podgórzu, **Mandelbauma**, właść. sklepu bławat. w Podgórzu, **Kapkę** Władysława, pracown. fabr. sygnałów w Dąbiu, **Batkę** Aleks. z Borku Fałęckiego, **Raczyńskiego** Józefa, instalatora, do złożenia takiej samej kwoty, nie wykluczając większej i wyznaczenia następców.

Mastalski Stefan, pracown. Elektr.

Na wezwanie inż. Weindlinga składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia podwójnej kwoty Dr. Al. **Merza**, lekarza Kasy Chorych i wyznaczenia 3 następców.

Dr. T. Ringelheim.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **Dr. L. Świeżawskiego** ze Skawiny, oraz wyznaczenia dalszych nazwisk. **F. W.**

Na wezwanie Związku Pracown. Odzieżowych składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy **Oddział Związku Kamieniarzy**, oraz prosimy o wyznaczenie dalszego oddziału.

Oddział Związku Murarzy.

Wezwany przez tow. K. Drożdżewicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. z Elektrowni do złożenia takiej samej kwoty: **Marflewicza Jana, Gondka Stanisława.**

J. Chmielowski.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia 5-krotnej kwoty ob. **Dr. Spławińska**, oraz proszę ją o wskazanie następców. **Józef Zdun** (Jordanów).

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Nieludzka" („Cinematographic" — Paryż). Kino jest królestwem ruchu, jest jedynym przystępnym komentarzem jego stosunku do masy i jako takie posiada własne, wyłączne wartości. Realizacja każdego filmu musi być kompilacją obcych pierwiastków artyst., dramat., malarskich, architektonicz., a nawet muzycznych, lecz jego założenia kinetyczne winny stanowić punkt wyjścia, inaczej bowiem zarzuty nieprzyjaciół ekranu będą zupełnie uzasadnione. Wiemy jak szkodliwie na film wpływa przeładowanie literackie lub malarskie, pierwsze robi z filmu parodję teatru, drugie kolekcję obrazów świetlnych; idąc dalej zatem po linji tego rozumowania dochodzi się do ideału kinematografji, zapewne absurdalnego, jak każdy wyrozumowany ideał, do filmu pozbawionego akcji i pomocniczych środków artystycznych, czyli do **formizmu kinematograficznego**. Już „Gorączka złota" z Chaplinem starała się choć nie zawsze wysuwać wartości formalne na plan pierwszy, lecz prawdziwie „czystą formę" osiągnął dopiero film wyświetlany przez „Uciechę". Fenomenalna konsekwencja formy stworzyła potężną symfonję ruchu i opętaniem ruchu wyparła ze swego kształtu wszelkie pierwiastki obce. Zamiast napięcia dramatycznego, napięcia energji, zamiast fotograficznych obrazków, cechy stanów skupienia materji i jej drgania zamiast gry aktorów. Trudno o tym filmie pisać słowami słownika recenzenckiego, gdyż nie podporządkowuje się żadnym utartym określeniom, używanym w przemyśle filmowym, nawet bowiem te sceny, w których dopiero potencjał energji się gromadzi, a więc „w chwilach przed burzą" promieniuje jakiś niesamowity koszmarny nastrój, zbliżony do męczących wizyj Meyrinka. Film ten nie jest rozrywką dla zmęczonych nerwów, ani dla ludzi bez nerwów (Mój Boże, jakie się słyszy komentarze wśród widzów), lecz stanowi rewolucyjny odskok od zastarzałych i zaskrzepłych kanonów reżyserskich. Czy pozostanie tylko nienaśladowanym eksperymentem, czy też uczyni prawdziwy wyłom dla nowych dróg, przyszłość pokaże. Szkoda, że „Uciecha" wyświetla go tylko przez 3 dni i może dla tego nie przyłożyła większej wagi do ilustracji muzycznej. **S. B.**

Ruch spółdzielczy

„PRACOWNIK SPÓŁDZIELCZY" organ Związku pracowników spółdzielczych, Nr. 1 za styczeń, luty, marzec br., zawiera w treści: Nowa organizacja pracy — Władysław Wolert. Dwie drogi — Jerzy Karon. Zadania „regionalizmu" — Z. O szkołę spółdzielczą — Jerzy Karon. Bezrobocie — Jan Hutnik. Ataki na Kasę Chorych. Co mówi sprawozdanie Kasy Emerytalnej. Zabezpieczenie od bezrobocia pracowników umysłowych. Organizacja pracowników spółdzielczych zagranicą. 2-letni kurs spółdzielczy wakacyjny. Korespondencje. — Kronika. Różne wiadomości. Dobre książki. Jak więc z treści powyższej wynika pismo to oświetla najistotniejsze zagadnienia i warunki pracy w spółdzielniach. Z tego względu każdy rozumny pracownik powinien to pismo czytać i rozpowszechniać. Adres redakcji i admin. pisma: Związek pracowników spółdzielczych w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21.

—ooo—

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
» **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
» Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
» Ambulatorium dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).